Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA N-RU 25 GR

Rok IV Maj 1939 Nr 5 (39)

SUMIENIE SPOŁECZNE

miesięcznik etyczny i wolnoreligijny

TREŚĆ:

Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz.

Ew. Mat. 4, 10.

Antyalkoholizm a kościoły

Tydzień trzeźwości odbył się z początkiem lutego zwracając przynajmniej niejednemu uwagę na istnienie ruchu abstynenckiego. Wobec tego ruchu kościoły— katolicki, prawosławny, ewangelicki zajmują stanowisko życzliwe, zachęcają wiernych do wstrzemięźliwości. Możemy być zadowoleni z tego, że tak jest. Czy to jednak z głębszego punktu widzenia etyczno-religijnego wystarcza? — Są religie niechrześcijańskie, zresztą zgoła odmienne, jak buddhyzm i islam, które zgadzają się z sobą w tym, że są abstynenckie, że zabraniają swoim wyznawcom nie tylko pijaństwa, ale wszelkiego używania napojów wyskokowych.—I to dla człowieka etyczno-religijnego jest samo przez się zrozumiałe. Nie może religia iść inną drogą a etyka

inną. Obie stanowią nierozerwalną całość. — Kto zrozumiał w całej pełni doniosłość indywidualną i społeczną abstynencji, dla tego staje się ona nakazem religijnym.—W rodzinie chrześcijaństwa takie stanowisko zajęły prawie wszystkie lekceważone „sekty": baptyści, adwentyści, badacze Pisma i i. — Pewien ich organ stwierdził niedawno, że nie ma tam potrzeby zakładania stowarzyszenia trzeźwości, bo cały zbór jest jednym stowarzyszeniem trzeźwości. Oto najskuteczniejsza droga walki z alkoholizmem! Abstynentom zaś innych wyznań — a są między nimi i duchowni, — jeśli naprawdę biorą swą abstynencję z całą powagą życiową, pozostaje dążenie do zreformowania swoich kościołów w duchu abstynencji. — A do zrobienia jest tu dużo, bo zarówno chrześcijaństwo oficjalne, jak i judaizm tolerują wyraźnie alkoholizm umiarkowany, występując wyłącznie przeciw pijaństwu. — Jako fazę przejściową do zupełnego usunięcia alkoholizmu proponujemy:

1) Zastąpienie wszelkiego wina używanego do obrzędów religijnych tak chrześcijańskich jak żydowskich sokiem winogron, winem niealkoholizowanym. Jest to zupełnie dopuszczalne z punktu liturgicznego obu religii i do tego mogą przystąpić odrazu osoby wykonujące czynności duchowne, o ile są abstynentami, a właściwie muszą przystąpić, bo inaczej nie są pełnymi abstynentami. — Ile na tym zyskuje świętość obrzędu, rozwodzić się nie potrzeba.

2) Usunięcie alkoholu z wszelkich przyjęć związanych ze sprawami religijnymi, jak chrzciny, wesela i t. p.

3) Poniechanie poświęcania napojów alkoholicznych np. na stole wielkanocnym, gdyż te akty religijne przyczyniają się do popularyzowania alkoholizmu i budzenia szacunku dla niego.

4) Poniechanie poświęcania wyszynków i wszelkich instytucji, w których podaje się napoje wyskokowe. Zabronienie wywieszania w nich emblemów religijnych, co prowadzi do profanacji.

5) Niedopuszczalność sprzedaży i podawania alkoholu na wszelkich przyjęciach i zabawach urządzanych przez parafie, zbory, stowarzyszenia duchowne.

6) Nieumieszczanie ogłoszeń alkoholicznych w organach religijnych.

7) Zwrócenie szczególniejszej uwagi na osoby duchowne, aby przede wszystkim one dawały przykład dobry przez wyrzeczenie się picia alkoholu. Uwzględnianie tego motywu przy obsadzaniu wpływowszych stanowisk duchownych.

Każdy łatwo może sobie wyobrazić, jak ogromnemu zgor-

szeniu wśród ludu zapobiegnie się przez realizację tych postulatow. Tylko ich uwzględnienie zapewni szczerość i konsekwencję działalności abstynenckiej z kościołem związanej. Kościół nie powinien w żadnym razie przyczyniać się do rozszerzania alkoholizmu.

Judaizm zna potrawy, których spożywanie jest żydom zakazane, chrześcijaństwo okresy (posty), w których spożywanie pewnych potraw jest uznane za grzech. — Czyby nie należało pomyśleć na wzór tego o wypieraniu tak szkodliwego zjawiska, jakim jest alkohol? — I jeszcze jedno: Działacze abstynenccy, którzy są równocześnie, działaczami politycznymi, winni w zakresie politycznym odznaczać się specjalnym taktem, umiarem, dążnością do zgody społecznej. — Byliśmy świadkami, jak jeden z posłów sejmowych, ks. Wład. Padacz występował z wnioskami tyczącymi ograniczenia plagi alkoholizmu, za co zasługuje na prawdziwą wdzięczność. Tenże sam poseł jednak występuje z całą namiętnością za usunięciem Żydów, oświadcza, że poseł Sommerstein, który przytaczał fakty zdziczenia młodzieży „narodowej“, obraził go tym samym osobiście, bo ks. Padacz to kapelan Legii Akademickiej. — Więc jako kapelan nie występuje przeciw ekscesom, tylko oburza się, gdy ktoś te ekscesy omawia! — Ks. poseł krytykuje rząd z trybuny sejmowej za to, że faworyzuje prawosławie wobec katolicyzmu. Doprawdy, tu już najlepiej zrezygnować z polemiki. — Ks. poseł zwalcza odurzanie się alkoholem, ale popiera odurzanie się szałem nacjonalistycznym, który doprowadza ludzi do utraty poczucia odpowiedzialności, do występków i kolizji z prawem.

Czyż wielu gorzej w sprawie zorientowanych prawosławnych i Żydów nie zrazi się przez takie wystąpienia do wielkiej idei abstynencji? — Czy nie mogą się zrażać także te polskie koła robotnicze, które z klerykalizmem i reakcją, które z pałką i kastetem nie chcą mieć nic wspólnego? — Jak pomyślnie byłoby dla walki z alkoholizmem, gdybyśmy mieli takich posłów abstynenckich, których popierać mógłby każdy abstynent bez względu na wyznanie, narodowość, polityczne przekonania! —

Bożydar Gorzeń

Typowa psychika

W Poznaniu wychodzi mały miesięcznik „Orka“ pod redakcją p. Kaźmiry Berkan (ul. Em. Szczanieckiej 9 a.) Miesięcznik ten b. sympatyczny jest ożywiony duchem katolickim w sensie

szczerej religijności, nie politycznego klerykalizmu i dąży do podniesienia etycznego swych czytelników. Z prawdziwą też przyjemnością otrzymaliśmy to pismo jako wymienne i oczywiście ze swojej str. posyłaliśmy S. S. W r. 1938 „Orka" przestała do nas nadchodzić a na naszą interpelację z początkiem 1939 roku odpowiedziano nam następującym listem:

Szanowny Panie! Otrzymałam kartkę Pana i otrzymywałam przez rok S. S., które nim nie jest! — proszę Pana, bo bluzga na to, co wszystkim jest drogie, z wyjątkiem tych nielicznych właśnie, którzy na to plwają. Jaki tedy, niech mi Pan powie, może być sens wymiany naszych pism, czy przesłania moich książek, które Pan może otrzymać w księgarniach? Pan nie walczy godną bronią. W Panu jest nienawiść do kościoła katolickiego, który jest potęgą, potęgą dla swej wiekowej Prawdy. Pytam czasem cicho, dlaczego Pan nienawidzi. Co się Panu stało ciężkiego w życiu, że Pan tak strasznie nienawidzi! A może nie zna go Pan wcale, a jeno idzie ślepo za tymi, którzy Pana prowadzą i dają utrzymanie? Dlaczego Pan chce zarażać bliźnich swą niechęcią, goryczą, skoro znają prawdę? Czemu bruździć w duszach drugich, że nam niedobrze? Pragnę Panu życzyć w 1939 r. uciszenia duszy w prawdziwej wierze. Ona jest tylko jedna. Nie stworzy Pan drugiej. P. Bóg ze swym kościołem nam wystarcza. Niech i Pan znajdzie wreszcie ideę, gorącą ideę swej duszy, swego bytu, a z nią spokój, harmonię, twórczość a nie niszczenie. Nie mam sił, czasu, ani pieniędzy na osobną korespondencję — pracuję i żyję w bardzo trudnych warunkach. — Piszę te słowa z szacunku dla Pana duszy nieśmiertelnej i życzę Jej, by znalazła spokój i powołanie. Z poważaniem K. Berkan.

P. Berkan jest, jak widzieliśmy z jej miesięcznika, osobą dobrą i szlachetną a jednak list przytoczony wykazuje, jak dalece pewna atmosfera wyznaniowa zachwiała jej zdrowym sądem. — Kto zamówił sobie jakiekolwiek pismo (a więc i S. S.) powinien albo zapłacić, albo nadsyłać pismo wymienne, albo wkońcu uzyskać zgodę redakcji na wysyłanie bezpłatne. P. B. przez nadesłanie swojej „Orki" zamówiła S. S. — Ono się jej nie podobało, więc „Orkę" przesyłać przestała, ale S. S. nie odesłała nam z powrotem. I byłaby je do tej pory pobierała, gdyby nie nasza prośba o wyjaśnienie. Czy to jest zgodne z etyką katolicką? — P. B. nie rozumie możliwości wymieniania pism o różnych poglądach, co się praktykuje powszechnie i co jest b. pożyteczne teoretycznie i praktycznie. P. B. widocznie czytuje pisma tylko jednego kierunku. —Dzieli ona świat na tych, którym katolicyzm jest drogi, i tych któ-

rzy na to „bluzgają“ i „plwają“. Zapewne są i tacy, ależ gdzie i kiedy S. S. „bluzga“ czy „plwa“ na to, co drugim jest drogie? — Gdzie i kiedy posługuje się bronią niegodną? —Gdzie i kiedy „zaraża“ bliźnich nienawiścią, goryczą, — ono, które niezłomnie głosi miłość i umocnienie wewnętrzne? — Odpowiedź jednak nasuwa się sama. Panią B. oburza, wytrąca zupełnie z równowagi fakt, że ktoś poza kościołem znalazł Boga, Jego Chrystusa, grzechów odpuszczenie, ukojenie, podniesienie duchowe. To się nie zgadza z monopolem na zbawienie. Już samo to, że ktoś ośmiela się myśleć nie po katolicku jest dla p. B. i jej katolicyzmu zniewagą, „bluzganiem“, „plwaniem“, — zatem obrazą religii, zatem czymś, co powinno być karane przez ramię świeckie. Niegdyś pisma klerykalne, nie mogąc zrozumieć istnienia religijności i chrześcijaństwa poza kościołem pisały, że my „udajemy katolików“, będąc w istocie komunistami — ateistami. — Dla p. B. nasza niezależność od dogmatów jest oczywista, ale ona jest czymś w rodzaju bluźnierstwa. — Prawdę swoją motywuje p. B. tym, że „wszyscy“, że „potęga“, że „wieki“, że S. S. „nie stworzy drugiej wiary...“ (jakby poza kościołem rzymskim nie powstawała niezliczona ilość wiar odrębnych!) Ale dla nas wystarcza Ten, który szedł przeciw wszystkim, przeciw wiekom, przeciw potęgom do osamotnienia, obnażenia, ukrzyżowania... P. B. imputuje jakieś czysto osobiste przyczyny zerwania z kościołem, a nawet (ona, która nie chce czytać pism innowierczych!) nieznajomość katolicyzmu, ślepotę duchową, wkońcu zależność od czyjegoś żołdu. — Że od katolicyzmu może odprowadzić rozumowanie i głębsze przeżycie religijne, nie przychodzi na myśl pani B. — Na żołdzie klerykalnym stoi niezliczony legion dziennikarzy. P. B. widocznie nie. Jest jeszcze zbyt mało klerykalna. — Wydawanie S. S. natomiast — może p. B. wierzyć, czy nie, to faktu nie zmieni—nie daje nikomu utrzymania. Jest placówką idealistów którzy przekazują swą pracę bezinteresownie a nawet dopłacają dla wyrównania niedoborów.

Kto ma redakcję „utrzymywać“? *Może „Żydzi“*?—Tu zapewnimy panią B. że społeczeństwo żydowskie zachowuje się wobec S. S. z wzorową obojętnością. Dla Żydów jesteśmy zbyt wiele chrześcijańscy, a zbyt mało polityczni. Niektórzy nawet uważają nasze pismo za maskowaną robotę misjonarską, tak jak chrześcijańska większość uważa je za robotę żydowską. Koła naszych czytelników nie są na ogół kołami katolików, w których duszach „bruździmy“, one są przeważnie kołami dyssydentów, często zaś wprost kołami ludzi niewierzących, któ-

rych S. S. ku religijności pociąga. Mimo niezrozumienia nas czujemy w liście Pani B. pewną życzliwość, na którą również odpowiadamy życzliwością. —Poświęciliśmy tej sprawie więcej miejsca, gdyż często można się spotkać u katolików z takim podejściem. — Nie wiemy, czy uwagi te pobudzą p. B. do rewizji jej stanowiska, naszym przyjaciołom jednak przypomną konieczność unikania ciasnoty, potrzebę krytycyzmu wobec własnych poglądów i poznawania obiektywnego poglądów naszych bliźnich.

Nr ten posyłamy p. Berkan, jak to S. S. czyni zawsze z numerami, w których ktoś jest omawiany osobiście.

Red.

Nie bijcie dzieci!

Bicie jako środek wychowawczy stosowane jest w wielu rodzinach. Są domy, gdzie dyscyplina wisi stale na ścianie, na widocznym miejscu, gdzie rózga jest ciągle w użyciu, gdzie pasek ojca jest jednym z głównych sposobów porozumienia się rodziców z dziećmi.

Jeżeli już od zarania życia dziecko oczekuje wciąż od dorosłych bolesnych uderzeń, jeżeli jedynym hamulcem jego postępowania ma być strach, jeżeli czuje że będzie musiało zawsze ulec przemocy silniejszego, to wytwarza się do rodziców i do dorosłych wogóle taki stosunek, jak więźniów do dozorców, jak niewolników do poganiaczy. Na dnie duszy jego gromadzi się nienawiść bezwiedna, ukryta i czekająca tylko okazji, żeby wybuchnąć.

Raz utraciwszy zaufanie dziecka, prawie niepodobna go potem odzyskać i dlatego rozpocząwszy bicie, ojciec czy matka ośmiesza się poprostu, kiedy chwilami stosuje inne metody wychowawcze: tłumaczenie, prośbę. Dziecko z głębi swojej nienawiści, (a wierzcie rodzice, że dzieci potrafią was bardzo mocno nienawidzieć) wydobędzie w odpowiedzi tylko szyderstwo, kpiny albo przekonanie o słabości dorosłego, a zatem chęć jej nadużycia. Niech którykolwiek dorosły postawi się w podobnej sytuacji: niech sobie wyobrazi siebie zależnego od człowieka, który chłosta przy lada sposobności, który stosuje system najprzykrzejszych kar przy lada wykroczeniu, który nie omija okazji, aby mu dać poczuć swoją przemoc. Niech sobie siebie wyobrazi poprostu w obozie koncentracyjnym, bo wiele rodzin to nic innego tylko obóz koncentracyjny dla dzie-

ci. I niech sobie wyobrazi, że ten, od którego jest tak boleśnie zależny, zaczyna z nim jakieś uśmiechy, czułości, łagodne słówka... Jak go przyjmie? Co będzie czuł dla niego? Oswajać bite dziecko trzeba bardzo powoli, nie jest to rzecz łatwa.

Rodzice kochają swoje dzieci, nawet kiedy je biją? Być może. Ale dzieci bite tylko udają, że kochają rodziców, bo tak wypada, bo tego się od nich wymaga, bo się je uczy od dziecka, że powinny kochać tatę i mamę. Ale zapiekłej urazy głęboko utajonego strachu niepodobna wykorzenić. Wcześniej czy później wypełzną one z sykiem jak węże. Stanie się to wtedy, kiedy dziecko z kolei poczuje swoją władzę nad rodzicami.

Słyszy się tyle o złych dzieciach, o dzieciach znęcających się nad starymi rodzicami, żałujących im chleba i dobrego słowa. Mogłabym przysiąc, że o ile nie są nienormalni, zboczeni, o kryminalnych skłonnościach, to są to ludzie, którzy wyrośli z bitych dzieci. Bito je w dzieciństwie, teraz odpłacają za swoje. Nie dzieje się to bynajmniej świadomie, ale najgroźniejsze są czyny, które płyną z pobudek nieświadomych. Człowiek obojętny czy okrutny dla matki czy ojca zawsze jakoś wytłumaczy swoje postępowanie względami życiowymi. Ale istotnym motorem jego postępowania będzie zastarzała nienawiść wyniesiona z dzieciństwa.

„Więc co robić“? odpowie niejedna spracowana, schorowana matka, przywalona ponad siły robotą, odpowie zmordowany ojciec. Co robić? Nie bić, w każdym razie nie bić. Posłać dziecko do szkoły, do przedszkola, do świetlicy, wszędzie gdzie będzie się ono mogło znaleźć wśród dzieci i gdzie zajmie się nim osoba fachowa. Jeżeli to jest niemożliwe, albo jeżeli chodzi o pozostałe wolne dla dziecka godziny, powiedzieć sobie, że ma się wobec dziecka ważne obowiązki, które polegają nietylko na wyżywieniu go i ubraniu. Trzeba starać się rozmawiać z nim jak z dorosłym człowiekiem, bo dziecko więcej rozumie, niżby się zdawało. Usiłować dogadać się z nim po ludzku, wytłumaczyć mu po dobremu, ukarać je, ale łagodnie, wyrzuceniem za drzwi, albo zamknięciem w mieszkaniu. Ale nade wszystko nie wierzyć w bicie. Powiedzieć sobie raz na zawsze, że to nie tylko niekonieczne, ale szkodliwe. Wyobrazić sobie, tak na chwilę, co się w duszy bitego dziecka dzieje, i jak nas ono nienawidzi! Pomyśleć, że kiedyś ono za to odpłaci, odpłaci napewno.

Ale to jest tylko jedna strona bardzo poważnego zagadnienia, bo bicie dzieci przynosi jeszcze inne nieobliczalne szkody. „Głos Starokatolicki“

Dobrze, iż na szpaltach pism religijnych zaczyna się poruszać spra-

wę dziecka w duchu racjonalnym i humanitarnym. Przypominamy sobie artykuły, w których nawoływano do utrzymywania karności przy pomocy bicia. Oczywiście, że łagodność w postępowaniu z dziećmi nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia dobrego wychowania, ale jest jego zasadniczym warunkiem. Ucisk bezbronnego dziecka jest jedną z najobrzydliwszych form ucisku, — jego usunięcie ważniejsze niż wiele reform socjalnych. Jakże wygląda robotnik manifestujący przeciw krzywdzie proletariatu a krzywdzący dziecko zdane na jego opiekę?—Wyzwalając dziecko tworzymy lepszą przyszłość społeczeństwa. Obrona kobiety, o czym S.S. tyle pisało, musi zostać najściślej zespolona z obroną dziecka! Red.

Głosy czytelników

Szanowny Panie Redaktorze! Przede wszystkim pragnę nawiązać kontakt z redagowanym przez Pana pismem, które wykazuje zainteresowanie wszystkimi wyznaniami a w tej liczbie i islamem i propaguje braterstwo i wspólnotę między nimi. Jednocześnie przesyłam należność za roczną prenumeratę. Prosiłbym bardzo o nadesłanie brakujących n-rów... Wyrazy prawdziwego szacunku *O. K.*

Odp.: Równocześnie wysyłamy list.

Z listu p. Józ. Wołoszyna (Ulanów 407) wyjątki: Co to jest naprawdę religia? Czy ona jest koniecznie potrzebna w życiu człowieka? Czy pokój i braterstwo musi się opierać na religii? — Jeśli religie istnieją od początku społeczeństwa ludzkiego, to i barbaryzm istnieje równie dawno. A ileż to wojen było na tle religijnym lub pod płaszczykiem religii! Więc nie wydzierajmy nikomu przekonania religijnego gwałtem, ale poco mamy wpajać komuś to, czego sami nie znamy dobrze, albo wcale nie? Starajmy się ludzi uświadamiać naukowo a nie religijnie i objaśniać religie od ich powstania, co one zrobiły podczas swego istnienia.

Co do niejedzenia mięsa zwierzęcego, to ja nie mógłbym się zgodzić. Człowiek jest wszystkożercą, więc musi jeść mięso; choć w mniejszej ilości, ale zawsze trzeba. Jeszcze się nasze pokolenie z tego nie wyrodziło.

W każdej chwili jestem gotów wam pomóc i mam was za przyjaciół.

Odp.: Dziękujemy serdecznie za życzliwość i obszerne. listy. Jeśliby chcieć dać określenie religii możliwie pojemne, to przez religię rozumiemy przeżycie jedności własnej z całym wszechbytem. Przeżycie to jest w różnym stopniu uświadamiane i przejawia się w najrozmaitszych formach religii. Człowiek

wolny od tradycji wyznaniowej może być bardziej religijny od tego, który wypełnia obrządki religijne w sposób zewnętrzny. Religia, jakkolwiek nie wyznanie, jest dla człowieka bardzo potrzebna. Ona daje mu wewnętrzne oparcie w przeciwnościach, siłę w dobrym działaniu, oczyszczenie duszy z występku. — Religii nie wolno nikomu narzucać, ale za swój obowiązek uważamy świadczenie o jej cenności. Pokój i braterstwo można uskuteczniać także nie mówiąc nic o religii, dobre czyny są najdoskonalszym przejawem religijności same przez się. Trudno jednak przypuszczać, aby intensywnie i ogólnie pracowali dla braterstwa ludzi ci, którzy nie uznają wspólnego Ojca. Że w imię religii dokonano szeregu zbrodni, to prawda, lecz to nie odpowiada jej wzniosłej treści, to było nadużyciem, za co winę ponosi słabość ludzka, a nie idea religijna. — Czy nie zauważamy czegoś podobnego i w historii ruchów społecznych, że idee które miały podźwignąć masy ludowe, stawały się z czasem narzędziem oszukaństwa i ucisku? Czysta religia nie obawia się rozumowania. Ona i nauka uzupełniają się nawzajem. Nauka oświeca umysł człowieka, religia serce.— Człowiek stał się wszystkożercą nie z budowy swego organizmu, ale z nawyku i umiejętności przerabiania potraw przez pieczenie, gotowanie i t. d. Uzębienie ludzkie jest takie samo, jak i wyższych małp a te są roślinożerne.

Krytykować drugich, reformować cały świat jest łatwo. Krytykować i reformować siebie jest trudno, ale nie zmieni się świat, jeśli nie zmieni się człowiek. Aby zaś człowiek się zmienił, to nie można apelować do tego, co w nim najniższe, jak chęć posiadania, władzy, zemsty i t. d., ale do tego, co najwyższe, trzeba ludzi porwać nową religią, uszlachetniającą, broniącą pokrzywdzonych, zgodną z nauką.

Kontaktów w Pańskiej okolicy nie mamy poza znajomymi Pana. Żądany adres brzmi: Warsz. Stow. Esperantystów, Warszawa I, Leszno 56 m. 9.

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc stałym czytelnikiem S. S dziwię się, że pismo to tak mało zajmuje się zagadnieniem demokracji i socjalizmu. Wolność sumienia jest zagrożona przez faszyzm. Jedyną siłą realną, która się mu przeciwstawia i tym samym staje się naturalnym sprzymierzeńcem wolności sumienia jest demokracja. Ludzie religijni wszystkich wyznań a także wolnomyśliciele, jeśli chcą istnieć, muszą kroczyć w jednym szeregu pod sztandarami demokracji i socjalizmu w walce z faszyzmem. J. J.

Odp.: S. S. jest pismem etycznym i relig. a nie politycznym. Jesteśmy gotowi współdziałać z każdą akcją dla wolno-

ści sumienia, gdzie tylko sposobność się nadarza, ale musimy zachować samoistny sąd z punktu etycznego o tym, co się dokoła nas dzieje. Jesteśmy za demokratyzacją, ale nie za partyjnictwem. Nasze stanowisko wyjaśnialiśmy nieraz, np. w artykule: „Walka z faszyzmem, ale jaka?“ nr 1(23) z r. 1938, w artykułach tyczących wojny hiszpańskiej. Wytrwała obrona wszystkich upośledzonych mówi sama za siebie. W niedługim czasie zamieścimy znowuż artykuł poruszający sprawę społ.

Pozdrowienia ! Red.

Drogi Bracie! Otrzymałem Twój list i miesięcznik „S Ś.“ Przeczytałem go z wielkim zainteresowaniem. Życzę z całego serca jak najszerszego rozwoju i największego wpływu na społeczeństwo.

W najbliższym czasie prześlę przez bank prenumeratę za „S S.“ Przy sposobności podaję kilka adresów moich przyjaciół w kraju, do których możesz wysłać okazowy numer „S S“ Mam nadzieję, że oni zaprenumerują miesięcznik.

Zapoczątkowałeś dobrą robotę. „S S“ jest to promień wśród ciemnej nocy zdziczenia narodów. Nie zostawiaj swojej roboty, ona jak nigdy jest b. potrzebna.

Teraz kilka słów o moim życiu. Początkowo osiedliłem się w lesie, daleko od miasta. Dwa lata temu przesiedliliśmy się w lepsze miejsce — 1 km. od miasta i szkoły. Hodujemy warzywa dla siebie na cały rok i na sprzedaż. Latem muszę szukać ubocznej roboty, ponieważ z samych przedmiotów rolnych, które tutaj można sprzedać, ciężko wyżyć. Zachowuję wegeteriańskie odżywianie pomimo trudności.Dodatek sera robi człowieka wytralszym przy 8-9 godzinnej intensywnej robocie. — Mam zamiar wyjechać i osiedlić się w południowych okolicach, żeby mieć świeżą zieleninę i warzywa przez cały rok. Duchowo idziemy wciąż naprzód. Twój brat *Steve Bandrewich* Box 352, Prince George B. C. Canada.

Księdzu L. P. dziękujemy za obszerny list informacyjny o ostatnich stosunkach w kościołach nar. i mariawickich. Wysłaliśmy Mu pewną ilość numerów S. S. wiążących się swą treścią z poruszanymi sprawami. S. S. ma czytelników z bardzo różnorodnych kół i przeto przeprowadzanie z jego str. jakichkolwiek plebiscytów w spr. sporów m. poszczeg. denominacjami byłoby bezzasadne.

Pozdrowienia ! Red.

Żyjmy jarszczyzną a nie trupizną!

Rajmund Jankowski.

Z ruchu wydawniczego

Wolna Myśl Rel. mies. Red. Karol Grycz Śmiłowski, Kraków, ul. Straszewskiego 2 m. 7. Zeszyt 30 gr. — W n-rze 2 zwraca uwagę rzeczowe omówienie modlitwy. „Modlitwę uważam za wyraz instynktu kosmicznego". „Modlitwa jest nieodzowną potrzebą pełnego człowieka. Pierwotny człowiek prosi, by go Bóg wysłuchał a naprawdę religijny czł. będzie się wsłuchiwał w Boży głos, aby wysłuchać Boga i spełnić Jego wolę." Dalej jest mowa o pastorach przyznających się prywatnie do arianizmu w teorii. A w praktyce? — podkreślanie ortodoksji! W n-rze 3 miły list znanego publicysty Cz. Lechickiego z wyrazami sympatii dla W. M. R.

Słowo Pojednania (dwumies. org. Zjedn. Kościołów Chryst., Kobryń. Kolejowa 13. Pren. roczn. 1.50 zł.) zyskało poważnego współpracownika w osobie znanego poety i działacza etycznego Wład. Collen-Kołodzieja. Poziom też jego podniósł się odrazu. — Szkoda, że jeszcze pojawiają się niektóre artykuły o treści ciasnej, tradycyjno-dogmatycznej, nie harmonizującej z artykułami Kołodzieja pulsującymi żywą religijnością.

Agape Dobrego Pasterza, pismo period. Warszawa, Krochmalna 69 m. 66. Cena 25 gr. Pismo wydawane przez badaczy P. św. którzy mają dość jałowych sporów dogmatycznych i chcą przede wszystkim kształcić charakter chrześcijański i miłość. Treść jeszcze miejscami wciąż uwikłana w badaczowskie symbole nie zawsze dociąga się do postawionego zadania. Pojawienie się takiego pisma wśród badaczy należy uznać za rzecz b. dodatnią, tym bardziej, że adres wydawnictwa to adres najpoważniejszej grupy badaczy w Warszawie.

Przy recenzji „Człowieczeństwa" (wyd. Ligi Braterskiej Współpracy podano w poprz. n-rze SS na str. 7(39) niedokładny adres. Ma być Warszawa I, ul. Krucza 7 m. 155.

D o p o m ó ż!

Dopomóż mi, Panie, kochać tych, którzy mię nienawidzą.
Dopomóż mi, Panie, dobrze czynić tym, którzy mię krzywdzą.
Dopomóż mi, Panie, przebaczać tym, którzy mię prześladują.
Dopomóż mi, Panie, nieść ulgę tym, którzy cierpią.
Dopomóż mi, Panie, podeprzeć tych którzy są słabi.
Dopomóż mi, Panie, podać rękę tym, którzy upadają.

Wskrześ we mnie słoneczność, Panie, abym zachował pogodę wśród ciosów. Odwróć mię, Panie, od blasku purpury, bym prawdy szukał w głębi sumienia, Daj siłę wyrzec się o-

klasków i laurów, Panie! Chroń mię od wielomówności, niech usta zamilkną przed pieśnią czynów. Pomóż uzyskać władzę nad sobą i być zawsze w zgodzie z zasadą. Nie okaż mię małodusznym, Panie, nie dopuść, bym broń swą porzucił w walce o słuszną sprawę. Wzbogać mię Panie, nie lśniącym złotem, lecz darem mądrości i sercem dziękczynnym. A na pielgrzymkę ciernistą odziej mię płaszczem prostoty i odwagi. Panie, nie daj mi zadrżeć przed grozą pychy i potęgi świata!

E. S. „Głosy Kościelne"

Wiadomości i zagadnienia

O CZASIE ŚWIĘCENIA WIELKANOCY w starożytności chrześc. zawierają pouczający artykuł E. Sakowicza, „Wiadomości Metropolii Prawosławnej" z d. 9 kwietnia b. r. Zrazu wszystkie gminy chrześcijańskie obchodziły paschę razem z Żydami wieczorem kończącym dzień 14 nissan, czyli podczas pełni księżyca po nastaniu wiosny. Dopiero kiedy zamiast soboty zaczęto święcić niedzielę, po pewnym czasie na zachodzie przeniesiono paschę na niedzielę po pełni wiosennej. Inne kościoły poszły za tym przykładem, jednak nie tylko sekty judaizanckie ale i kościół prawosławny w Azji Mniejszej obchodził paschę w dzień 14 nissan. (Stąd nazwa: kwartodecymani) Efez, Laodycea, Smyrna były ogniskami dawnego zwyczaju. Wypowiadali sią za nim: św. Polikarp, Meliton z Sardes, Blastus z Rzymu, Polikrates z Efezu. — Dopiero sobór nicejski w 325 r. potępił kwartodecymanów. — Była tu i różnica dogmatyczna. Kwartodecymani obchodzili paschę na pamiątkę męki i odkupienia świata przez Zbawiciela, czemu widać przypisywali większą rolę niż zmartwychwstaniu. Jeszcze i dzisiaj niektóre kierunki w chrześcijaństwie, jak badacze Pisma postępują tak samo. — Uzupełnić to należy mocniejszym podkreśleniem lunarnego (księżycowego) podłoża pierwotnej paschy. Człowiek zrazu przypisywał większą rolę księżycowi niż słońcu, dlatego też księżyc, w czasie którego wzrastania nastawała wiosna, był uważany za sprawcę wiosny, niósł więc ludziom wybawienie z panowania zimy, był księżycem-mesjaszem, odkupicielem. Ale w chwili jego triumfu, t. j. pełni, rozpoczyna się jego męka t. j. ubywanie, on rozdaje swe ciało aż w końcu ginie zawieszony na niebie, aby trzeciego dnia zmartwychwstać. — Dzisiaj, gdy w świadomości chrześcijaństwa Wielkanoc stała się wyłącznie świętem o charakterze historycznym a nie przyrodniczym, nic dziwnego, że pojawiają się projekty,

aby dzień ten uniezależnić od księżyca, nadać mu stałą datę w roku słonecznym.

ORG. POL. KOŚC. STAROKAT, pod jurysdykcją bkpa Wł. Farona „Polska Odrodzona“, W-wal, Łucka 2 m. 13 opisał w swoim czasie napaści, jakie P.K.S. miał ucierpieć w niektórych miejscowościach ze str. wyznawców Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego założonego przez ks. Hodura w Ameryce, oraz postawił publicznie redakcji Sum. Społ. pytanie: „czy będzie miała odwagę napiętnować owe łajdactwa i stanąć w obronie pokrzywdzonych“. — Nie chcemy dłużej zwlekać z odpowiedzią. „Posłannictwo“, organ P. N. K. K. (Kraków, Czarna 2) przedstawia te same rzeczy w innym oświetleniu. S. S. nie ma możności skontrolować ścisłości tych recenzji. Oba poważnione kościoły są w swych zasadach i celach sobie ogromnie bliskie. i przeto wzajemne przechodzenie parafii, pozostawanie sympatyków jednego kościoła w łonie drugiego, niemożność wyraźnego rozgraniczenia uprawnień są zupełnie zrozumiałe. — Powinno to jednak dziać się bez nienawiści i wykroczeń. — Możemy natomiast stwierdzić to, co jest nam dostępne ze szpalt samej „Polski Odrodzonej“, — że mianowicie pismo to imputuje P. N. K. K. ateizm i komunizm, co jest fałszem, że nazywa go „spółką masońską“ i „obcą agenturą“ w sensie szkodliwości dla Polski, że w końcu nawołuje Rząd do jego rozwiązania. — S. S. które broni praw mniejszości rel. musiałoby raczej wystąpić w obronie P. N. K. K. ale wdawać się w sekciarskie spory międzywyznaniowe nie chce.— „P. Odr.“ nie widzi, że takimi wystąpieniami szkodzi sama swemu kościołowi zarówno w oczach Rządu jak i społeczeństwa, że wszelkie represje, jakich się domaga na „hodurowców“ zwrócą się także przeciw „faronowcom“. — Rozłam dodonany przez ks. Farona utrudnia zasadniczo obu stronom uzyskanie legalizacji.—A więc, jeśli na połączenie jeszcze zawcześnie, niech nastąpi przynajmniej zbliżenie się, współdziałanie księży sąsiedzkich parafii w miejsce gorszącej konkurencji, — dla załatwienia sporów zaś powołanie komisji mieszanej w miejsce bójek i procesów.

MARCIN BUBER wybitny myśliciel i pedagog żydowski, obecnie prof. uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, człowiek głęboko religijny wygłosił dn. 15 marca odczyt w sali Tow. Hig. na tem. „Wychowanie a Naród“. — W odczycie tym powiadomił słuchaczy o nawiązaniu kontaktu z Gandhim i powiedział m. innymi: „Żydostwo przechodzi obecnie kryzys wiary, niezdolność do wiary w Boga. Tak jest również i w Palestynie, co jest szczególnie charakterystyczne. Ale są już obja-

wy powrotu do wiary". — Naszym zdaniem niemożliwy i niepożyteczny byłby powrót do religijności, której ośrodek stanowi obrzezanie, ubój rytualny i niezliczona ilość przepisów a nie odczucie Boga żywego. Naród żydowski, jeśli nie ma zmarnieć pod względem duchowym, musi wytworzyć nową religijność.

NAJŚCIA na LOKAL miesięcznika „Zadruga" dokonało kilku nieznanych osobników, którzy rozbili posąg Światowida i urnę starosłowiańską oraz terrarium, w którym był umieszczony wąż. — Mamy tu jeszcze jeden akt szerzącej się nietolerancji. Napastnikami byli napewno aryjczycy i nacjonaliści, którzy napadając Żydów i sekciarzy, zwracają się także przeciw ludziom z własnego obozu, o ile ci nie chcą stać na gruncie katolickim. — Dla zadrużan zaś niech to będzie wskazówką, że o ile biorą serio odnowienie prasłowiańskiej religii, muszą się znaleźć w szeregu walczących o wolność wiary i sumienia.

ZJEDNOCZENIE TOW. OPIEKI nad ZWIERZĘTAMI stwierdza: Pod pretekstem braku lub zepsucia aparatów do mechanicznego uboju bydło bywa zabijane w sposób zupełnie okrutny. Przy przewozie zwierzęta są tłoczone w wagonach kolejowych, ptactwo zaś w ciasnych skrzynkach, przyczem zachodzą wciąż wypadki łamania członków a nawet zaduszenia. Przed zabiciem obdziera się ptactwo żywcem z pierza, świniom wyrywa się szczecinę.—Konie są katowane biczyskami i drągami a nawet łomami żelaznymi i młotkami. Psów nie spuszcza się z łańcucha i na spiekocie nie dostarcza im wody. Ryby są krajane żywcem bez ogłuszenia. Nadużycie wiwisekcyjne trwają w dalszym ciągu. —Być może, że dzięki działalności towarzystwa uda się zapobiec choć części tego morza krzywdy. Niezbędne jest jednak współdziałanie wszystkich ludzi dobrej woli.

WALKĘ z t. zw. NIELEG. HANDLEM z wózków, koszów i t. d. prowadzi obecnie policja na ulicach miasta. Towar ulega konfiskacie a sprzedawcy karze bezwzględnego aresztu, Tymczasem słychać, że uzyskiwanie licencji jest mocno ograniczone. Cóż mają robić ludzie pozbawieni ostatnich środków nędznej egzystencji? Jakże bardzo chciałoby się, aby wkońcu wszczęto akcję, by ludziom nie utrudniać życia, ale na każdym polu w bratni sposób je ułatwiać!

PRZED SĄDEM w Warszawie stanęli w połowie kwietnia młodzieńcy, którzy napadali dnia 21 sierpnia na Żydów w ogrodzie Saskim i zamordowali nożem Bejrysza Barasa. Dwóch najwinniejszych (R. Lipski, A. Łagoszyn) skazano na dwuletnia więzienie, innych na mniejsze kary. — Zamordowano niezna-

nego sprawcom człowieka tylko za to, że był Żydem. A teraz pomyślmy, jakie skutki by nastąpiły, gdyby zaszedł wypadek odwrotny. Opowiada się historyjki, że talmud zezwala goja krzywdzić lub pozbawić życia... A cóż robią w rzeczy samej ci... niewyznawcy talmudu? I co robili przez cały ciąg dziejów z tymi, którzy ośmielali się mieć inną wiarę niż oni?

NIEMCY zagarnęły niebroniące się Czechy i zostały powstrzymane w imperialistycznych dążeniach na wschód zdecydowaną postawą Polski. Włochy zagarnęły broniącą się Abisynię i Albanię, — Król Achmed Zogu wezwał swój naród, „aby walczył do ostateczności" a sam przezornie wyjechał z kraju zajmowanego przez nieprzyjaciela. — Narody napadnięte tracą niepodległość, narody napadające straciły ją poprzednio podbite przez swój rząd dyktatorski. Niemcy i Włochy motywujące swoje zabory koniecznością uzyskania dla swej liczebności „przestrzeni życiowej" równocześnie propagują u siebie jak najintensywniejsze rozmnażanie się. —Napady te budzą w następstwie pewien szacunek dla siły: „Siła wszystko rozstrzyga". — Nie, nie wszystko. Może sobie rozstrzygać o dobrach materialnych.—Nie będzie jednak z nakazu dyktatorów istotnej przyjaźni i miłości, nie będzie poznania prawdy, nie będziej żadnej prawdziwej twórczości. — Wa ka z faszyzmem to walka o sprawiedliwość, o poszanowanie człowieka a nie naśladowanie faszystów. — Ciasny nacjonalizm szerzy rozdarcie między obywatelami Państwa i przyczynia się pomimo woli do jego osłabienia. Niektóre partie chcą zapał patriotyczny ogółu wykorzystać jako środek dla własnych celów. — Sprawa jest zbyt poważna, aby miała być brana z jakiegokolwiek punktu partyjnego.

PAPIEŻ PIUS XII wzywa, aby diecezje i parafie urządziły modły publiczne w miesiącu maju o pokój i braterską zgodę narodów. Wyraża On nadzieję, że wzajemne nienawiści będą uśmierzone, nieporozumienia będą załatwione i na całą ludzkość spłyną lepsze dni.

SOJUSZ z ANGLIĄ, zapewnienie z jej strony pomocy w razie ataku Niemiec przedstawia doniosłą wartość dla Polski. Hitler wskutek tego wypowiedział jednostronnie pakt z Polską o nieagresji i przez to demaskuje własne zaborcze zamierzenia. Życzyć by sobie należało, aby się rozpoczął ściślejszy związek kulturalnego życia Polski z kulturą Anglii opartą o zasady reformacji i wolności sumienia.

W CAPETOWN (Keptaun) w Transwalu obchodzono uro-

czyście rocznicę założenia kościoła unitariańskiego w r. 1867 przez kaznodzieję Dawida Piotra Faure (For) Nabożeństwo odprawiła pastor Wilna Constable, żona ministra. Odsłonięto tablicę pamiątkową. Zbór ten wraz z wielu innymi należy do Międzynarodowej Unii dla Chrześcijaństwa Liberalnego i Wolności Religijnej |Union International pour le Christianisme liberal et la Liberte religieuse — Utrecht, 27 Nieuwe Gracht — Holland|.

NAPAŚĆ „Zwiastuna Ew.“ na S. S. omówimy w nast. n-rze.

Człowiek, który znalazł Boga, nie jest zabezpieczony od klęski, lecz on znalazł kogoś, kto mu pokaże, jak obrócić klęskę w triumf. *Leslie Weatherhead.*

OFIARY na fundusz prasowy S.S.: Winc. W. 12, I. C. 3; Sen. Z. Z. 2.50, Jan G. 1.13; Młodz. Zboru Duch. Chrześc. 5, J. En. 3,32, J. Woł. 1, Piotr. W. 4,46, H. Ramb. 27,08, D. Ramb. 1,67; nadpłacone prenumeraty 4.29.

Wszystkich Abonentów, także i bezpłatnych prosimy o zapamiętywanie kolejności nadchodzących nr-ów S.S. W razie nieotrzymania któregoś, co się czasem zdarza, należy niezwłocznie powiadomić administrację S.S. która wymieniony n-r chętnie znowuż wyśle.

BACZNOŚĆ ! Adres redaktora SS zmieniony.

Abonament roczny 2 zł 50 gr za granicą 1 dol Półr 1 zł. 25 gr.
(najdogodniej przekazem rozrachunkowym
Sum. Społ Warszawa I Nr konta 753). Ogłoszenia 1|8 str 5×6 cm 6 zł.

Adres red. i adm. Sumienie Społ. Warszawa I, skr. poczt. 807.
Red. i wyd. Marian Lubecki Warszawa 1, Aleja 3 Maja 18 m. 10.

Druk. Świat Warszawa Nowolipie 28 tel. 11.05-45